

Wyprawa Kon-Tiki**Reż. JOACHIM ROENNING,
ESPEN SANDBERG****Przygodowy, dramat historyczny, komedia
Dania, Niemcy, Norwegia,
Szwecja, Wielka Brytania, 2012****DYSTR. DVD: MONOLITH PLUS (118 MIN.)**

Legendarny norweski odkrywca i podróżnik, a także antropolog i archeolog doświadczalny Thor Heyerdahl był prawdziwym utraeniem dla akademickich historyków. Nie dość, że stawiał śmiało tezy, idące zazwyczaj w poprzek tradycyjnych ustaleń, to jeszcze sam, ryzykując życie, starał się ich dowieść. Najślawniejszym jego projektem eksperymentalno-badawczym była tytułowa wyprawa Kon-Tiki. Miała ona udowodnić, że wyspy Polinezji zostały zasiedlone nie przez mieszkańców południowo-wschodniej Azji, ale dzisiejszego Peru i Kolumbii Brytyjskiej. Aby tego dowieść, Heyerdahl wybrał metodę najprostszą, empiryczną. Wraz z pięcioma innymi śmiałkami wsiadł na tratwę z drewna balsy, identyczną, jaką pływali Indianie Keczua po jeziorze Titicaca. Wyprawa nosiła swoją nazwę na cześć polinezyjskiego boga Kon-Tiki, który według miejscowej mitologii przybył na wyspy ze wschodu wraz ze słońcem. Czy tak było, trudno przesądzić ze stu-procentową pewnością, ale Heyerdahl dowiódł, że nie istniały techniczne przeciwwskazania, aby Polinezję zaludnili migranci z Mezoameryki. W identyczny sposób Norweg dowiódł możliwych migracji między innymi ze starożytnej Afryki do Ameryki (i w drugą stronę, z przystankiem na Wyspach Kanaryjskich) i z Doliny Indusu do Mezopotamii. Na tej podstawie sformułował teorię dyfuzjonizmu, rozprzestrzeniania się cywilizacji przez migracje. W czasach rejsu Kon-Tiki część świata nauki tkwiła jeszcze ciągle w okowach XIX-wiecznych uprzedzeń, podszytych pogardą do kultur pozaeuropejskich i, z punktu widzenia Starego Kontynentu, peryferyjnych oraz nacechowanych poczuciem wyższości cywilizacji „białego człowieka”. Echa tego typu poglądów brzmią jeszcze notabene po dziś dzień. Z oczywistych przyczyn Heyerdahl przez wiele lat skazany był na pozycję outsidera. Obecnie jednak coraz częściej współczesni badacze oddają mu sprawiedliwość.

Wydawałoby się, że rejs Kon-Tiki przez Pacyfik to temat już mocno wyeksploatowany. Sam Heyerdahl opisał go w bestsellerowej książce, od blisko siedmiu dekad wznawianej i tłumaczonej



ciągle na nowe języki. Nakręcił też na jej temat film dokumentalny, nagrodzony w 1951 roku w kategorii dokumentu Oscarem. Jednak nie. Film Sandberga ogląda się znakomicie i w napięciu, mimo że finał historii jest doskonale znany. Pozytywne wrażenia wzmacnia wiarygodne aktorstwo. Na ogólnie mocnym tle zdecydowanie wyróżnia się Anders Baasmo Christiansen w roli historycznego safandudy Hermana Watzingera. Poza tym: udane zdjęcia i bardzo staranny montaż oraz dźwięk o jakości nieosiągalnej w większości propozycji krajowych... Może nominacja do Oscara za najlepszy film zagraniczny to lekka przesada, ale *Wyprawa Kon-Tiki* zapewnia bardzo udane dwie godziny przed ekranem.

MK